

2% PKB na armię to jedna wielka ściema?

27 listopada 2016

Często słyszymy, że jako jedno z nielicznych państw NATO wydajemy 2 proc. PKB na obronność. W 2015 roku tylko 5 krajów formalnie wypełniło to, wynikające z członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim, zobowiązanie (oprócz Polski były to USA, Wlk. Brytania, Grecja i Estonia). Problem w przypadku naszego kraju polega jednak na tym, że do wydatków na obronność wliczane są również... wojskowe emerytury dla 120 tys. osób! Gdyby nie one, to wydatki na armię spadłyby do poziomu zaledwie ok. 1,7 proc. PKB...!

W budżecie na 2016 rok na obronę narodową zapisano kwotę 35,4 mld zł, co ma odpowiadać mniej więcej 2 procentom polskiego PKB. Można zatem odnieść wrażenie, że minimalny limit wydatków na obronność wymagany przez NATO zostanie spełniony. Nic bardziej mylnego – okazuje się bowiem, że do wydatków na wojsko nasz kraj wlicza również wojskowe emerytury, które otrzymuje ok. 120 tys. osób. Szacuje się, że w skali roku pochłaniają one ok. 5 miliardów złotych. To oznacza, że nasze wydatki na obronność realnie są znacznie niższe niż wspomniane 35,4 mld zł i stanowią ok. 1,7 proc. PKB.

Niestety – mechanizm wliczania wojskowych emerytur do wydatków na obronność funkcjonuje już od dłuższego czasu. Tak też było kiedy krajem rządziła koalicja PO-PSL. Wspominam o tym z premedytacją, bowiem wówczas nominalne wydatki na wojsko były niższe od 2 proc. PKB (szacuje się, że oscylowały między 1,6 a 1,9 proc. PKB). To oznacza, że realne wydatki na armię (bez kwot przeznaczanych na wojskowe emerytury) były jeszcze niższe i wynosiły od 1,3 do maksymalnie 1,6 proc. PKB.

Co istotne – nic nie wskazuje na to, aby obecna ekipa rządowa porzuciła tę specyficzną „kreatywną księgowość”. Wojskowe

emerytury nadal bowiem będą wliczane do oficjalnych wydatków na obronność, tak by na arenie międzynarodowej móc się pokazać, jako państwo spełniające sojusznicze zobowiązania. Rzeczywistość będzie jednak z goła odmienna...

Na podstawie: Bankier.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl